

Janusz Orlikowski

Kwarantanna i On

nawet go nie widzimy a jest ważniejszy od nas
a tam słońce i ptaki ich nie milknący świergot
przezroczyście powietrze tak bardzo nie
widziane
jeszcze wczoraj; chleb i z powrotem balkon

i jak się ma do tego niejaki Jan Kowalski?
skulił rogi i czeka oczom nie dając wiary
jest jak jagnię
w ten czas który skradliśmy Bogu

tylko On wie dobrze kiedy powie stop
koronawirus czeka na jego Słowo
a nas tylko strach wciąż odwraca
od życia; co niewidoczne okazuje się prawdą

Patrzę

patrzę na siebie cicho
czyli tak jakby mnie nie było
jestem bowiem znaczy czas
który odziedziczyłem a nie jest mój

między nim a ego jest taka relacja
której chciałbym uniknąć

bezgłośna przyczyna zła
zamknięta w zegarowy stukot

bowiem
tylko w czasie budzi się ego

zatem – to co potrafię
patrzę na siebie cicho

spłoszona przeszłość i przyszłość
w imię tego co jest

Pot, słowo i czas

ten pot który spływa mi po czole i na kark
niczym deszcz po dachach po liściach drzew
użyźnia glebę mojego słowa które nie milknie
zawsze w sferze bezczasowej ciszy

zawsze bowiem gotowe jest teraz
gdy uciszony czas
czysta kartka w ekranie komputera
i jakże wiele możliwości

nie w tym co by było lub będzie
to warto omijać wielkim kołem
ale to powstające teraz
gdy pot spływa mi po czole i na kark

jest i dzieje się życie;
pot spłynął tak jak spłynął
umilkł też deszcz za oknem
na pojedyncze krople nie warto zwracać uwagi

pozostało słowo niczym perła

Patrzę

patrzę na siebie cicho
czyli tak jakby mnie nie był

jestem bowiem znaczy czas
który odziedziczyłem a nie jest mój

między nim a ego jest taka relacja
której chciałbym uniknąć

bezgłośna przyczyna zła
zamknięta w zegarowy stukot

bowiem
tylko w czasie budzi się ego

zatem – to co potrafię
patrzę na siebie cicho

spłoszona przeszłość i przyszłość
w imię tego co jest

Dorota Płoszczyńska

* * *

nie nauczyłeś mnie
jak żyć nie żyjąc
nie zostawiłeś nowej frazy
odszedłeś w półmroku
a ja zgubiłam drogę
błąkając się w tłumie
spietrzonych przeciwieństw
byłam owadem
zwabionym nadzieją
przyjaznej dłoni
hieny gasiły świece
na grobie
a ja mogłam tylko
powiedzieć przepraszam
i dziękuję
tak jak to robi
ofiara w rachunku sumienia
zostać chimerą i
zamknąć oczy

* * *

Posadziłam w ogrodzie fortepian
z nadzieją na Requiem
mówiłeś o kulturze dla klimatu
o tym że ważna jest jedność
to piękny gest
zanim umrą klawisze
a dłonie oplotą gałęzie
zostawiając morał
w rytmie serca

* * *

Pytasz o moje credo
o szaleństwa w ogrodzie Eden
o ludzi wolnych pod maską czasu
ruchy rozbieżne przed snem
o warstwy ochronne skorup i atlasów
przed drapieżnikiem o imieniu człowiek
o dużo więcej i dużo mniej

Więc szukam środka
na mielizny słowa
gładkie przygody zdań
na misteria martwych drzew
na komety i drony
walizki wpatrzone w rzeczy
cudzego życia

i nie wiem co odpowiedzieć
na zwoje pytań
podniesionych z ziemi
jak wadzić się z owadem
o czysty oddech marę i śmiech
na pustych krzesłach
posadzić żywych z umarłymi
i dużo więcej i dużo mniej



Rys. Sławomir Łuczyński

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor prowadzący – **Andrzej Dębkowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębkowska, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098;
504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl